

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

10. posiedzenie 4^{te} sesyi Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Przedłożenie wniosku p. Ławrynowicza o sprzedaż surowicy dla bydła w okolicach podkarpackich. — Przedłożenie wniosku p. Trzecieckiego o zniesienie skutków prawnych skazanym za udział w wypadkach r. 1863. — Przedłożenie wniosku hr. Golejewskiego o do zniesienia prawa propinacyi. — Odesłanie petycyi komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego do komisji budżetowej. ~~X~~ Odesłanie trzech petycyj Rady miasta Krakowa w sprawach szkolnych do komisji edukacyjnej. — Sprostowanie pomyłki w protokole posiedzenia Sejmu z dnia 26. Listopada 1866. na wniosek p. Grocholskiego uchwalone. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego dotyczącego się preliminarza budżetu funduszków indemnizacyjnych. — Wniosek p. Wężyka o odesłanie tego przedłożenia do komisji budżetowej przyjęty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Demkowa o rekrutacji. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisji administracyjnej. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o podatku domowo - czynszowym. ~~*~~ Pierwsze czytanie wniosku p. Młockiego o seminariach dla nauczycieli szkół ludowych. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisji edukacyjnej. — Przysięga miasta przysięgi ze strony p. Bratranka. — Sprawozdanie komisji petycyjnej. — Petycje gmin Malawa, Medynia i innych o uwolnienie od przyczyniania się do utrzymania budynków parafialnych uchylone przejściem do porządku dziennego. — Petycja Amalii Wagilewiczowej. — Wniosek komisji petycyjnej o przejście do porządku dziennego uchylony. — Poprawka p. Koczyńskiego co do załatwienia powyższej petycji przyjęta w imiennem głosowaniu. — Petycje gmin Zalesie i innych o przymusowe zabezpieczenie od ognia, uchylone przejściem do porządku dziennego. — Sprawozdanie o petycji obywateli obwodu sądeckiego co do drogi żelaznej i gościńców. — Wniosek komisji petycyjnej o przejście co do petycji względem drogi żelaznej do porządku dziennego. — Poprawka p. Żuka - Skarszewskiego uchylona. — Wniosek komisji przyjęty. — Wniosek komisji co do części petycji dotyczącej się gościńców. — Poprawka p. Żuka - Skarszewskiego. — Poprawka hr. Golejewskiego niedostatecznie poparta. — Wniosek komisji z uchyleniem poprawki p. Żuka - Skarszewskiego przyjęty. — Sprawozdanie o petycji Konrada Złowodzkiego. — Wniosek komisji o przejście do porządku dziennego przyjęty. — Petycja zarządu szpitalu św. Łazarza w Krakowie o podwyższenie pensyi odesłana do Wydziału krajowego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11^{1/4} przed południem.

Obecnych posłów: 128.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu Possinger-Choborski.

Sekretarze: PP. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki; zastępcy: pp. ks. Kaczała, Sawczyński.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów, otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta protokół 9. posiedzenia Sejmu krajowego z dnia 1. Grudnia.)

Marszałek. Przeciw temu protokołowi nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Mamy kilka wniosków do odczytania.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta):

„Wnesok za surowyciu.

Wysokij Sejm blahowolyt' uchwałyty:

Wydił krajowyj maje postaratysia tam de to prynałyzyt, daby na Pidhirju Karpatiw bromadam i poodynokim żytelam użytok surowyci dla skotyny za sorozmirnoju zaplatoju nih byty dozwoleńnyj.“

Wnosytel Ławrynowicz.

Łepkaluk. — Hrycak. — Procak. — Staruch. — Łapiezak. — Zaparyniuk. — Karpyneć. Kowalyszyn. — Andrejczuk. — M. Malinowski. Połewyj. — Dwołyński. — Koroluk. — Demkiw. Kuryłowycz. — Trochanowski. — Kackowski. Pawenkij. — Huszałewycz.

(Dwoch pidpysiw ne moż wyczytaty.)

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie wydrukowany i Wys. Izbie rozdany.

Sekretarz Paszkowski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Podanie prośby do stóp Tronu Najjaśniejszego Pana, o zniesienie skutków prawnych, jakie ciążą na obywatelach Królestw Galicyi i Łodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, którzy z powodu zawikłań w cześciach dawnej Polski, pod panowaniem rosyjskiem będących, w skutku orzeczeń sądów cywilnych i wojskowych, w latach 1863. i 1864. wydanych, są obecnie pozbawieni praw politycznych.“

Franciszek Trzecieski wl. r.

Szumańczowski. — Zatwarnicki. — Ruczka. Hnibicki. — Zbyszewski. — Golaszewski. — Skrzyński Ign. — Młocki. — Golejewski. — Ks. Stępek. Żuk-Skarszewski. — Zduń. — Cywiński. — Jaruntowski. — Łaskowski. — Bocheński. — Węzyk. Lipczyński. — Rutowski. — Ziembicki. — Koczyński. — Landesberger. — Rydzowski. — Czajkowski. — Boczkowski. — Hen. Wodzieki. — Sawczyński.

Marszałek. I z tym wnioskiem postąpi się podług regulaminu.

Sekretarz Paszkowski (czyta):

Wniosek posła Antoniego Golejewskiego, obejmujący przeniesienie prawa własności propinacyi (służącego właścicielom dóbr tabularnych, niegdyś dominikalnych) na gminy, za odpowiednim wynagrodzeniem uprawnionych.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 1. Prawo wyłącznego wyrobu trunków pa-
onych, przysługujące dotąd właścicielom dóbr

tabularnych. niegdyś dominikalnych, ustaje bez wynagrodzenia, i staje się wolnym przemysłem ogółu, ulegającym przepisom ustawy przemysłowej.

§. 2. Prawo wyłącznego wyszynku trunków, przysługujące dotąd właścicielom dóbr tabularnych, niegdyś dominikalnych, przechodzi z każdej majątności dominikalnej na własność gminy, za odpowiednim wynagrodzeniem.

§. 3. Dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi należy się za przeniesienie prawa wyszynku na gminę, wynagrodzenie od tejże gminy, na którą to prawo przechodzi.

§. 4. Wynagrodzenie oznaczone będzie przez komisję, w każdym powiecie ustanowioną przez Wydział krajowy.

§. 5. Za podstawę do obliczania przypadającego wynagrodzenia, służyć będzie sześcioletnie przecięcie fasyi podatku dochodowego z propinacyi do r. 1865.

§. 6. Tym sposobem oznaczony dochód roczny wzięty 20 razy, przedstawi kapitał wynagrodzenia czyli wykupu wypłacić się mającego dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi.

§. 7. Wykup oznaczony wedle §. 4. 5. i 6. wypłaconym będzie w obligacyach 5-procentowych, wydanych przez Wydział krajowy, za gwarancją kraju, amortyzowanych przez losowanie według oznaczonego planu do lat trzydziestu sześciu.

§. 8. Do czasu amortyzowania obligacyj 5% prawo wyszynku w każdej gminie administruje i wydzierżawia Wydział krajowy w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu; osiągnięty tym sposobem czynsz roczny z prawa wyszynku stanowi w każdej gminie fundusz do opłacania 5% od wydanych obligacyj, i oraz fundusz do umorzenia przez losowanie wydanych obligów.

§. 9. Gdyby zaś roczny dochód z przeniesionej propinacyi na gminę podług §. 8. nie przynosił takiej kwoty pieniężnej, któraby pokrywała prowizję 5% od wydanych obligów, dla tej gminy, na którą prawo propinacyi przeniesione zostało, i oraz kwotę na amortyzację przeznaczoną, natenczas niedobór ten opłaca w połowie ta gmina, na którą przeniesiona została własność wyszynku czyli propinacyi, z własnych funduszków, a drugą połowę dawniejszy właściciel tej propinacyi.

§. 10. Gdyby zaś w jakiej gminie roczny dochód z przeniesionej propinacyi na gminę podług §. 8. przynosił wyższy dochód, jak na pokrycie prowizyi 5% od wydanych obligów i na pokrycie kwoty na amortyzację kapitału, oznaczo-

nym jest, natenczas każda roczna przewyżka staje się własnością w połowie tej gminy, na którą prawo propinacyi przeniesionem zostało, a druga połowa staje się własnością dawnego właściciela propinacyi.

§. 11. Po zupełnem umorzeniu obligacyi za wykup wyszynku wydanych, prawo to przechodzi w nieograniczoną administracyę tej gminy, na którą przeniesione zostało; dochód zaś przedewszystkiem używany być ma na pokrycie wydatków, do których wedle prawa tak gmina, jakoteż obszar dworski wspólnie przyczyniać się winny.

§. 12. Budynki dworskie, służące do wyszynku trunków, będące własnością dzisiejszych właścicieli prawa propinacyi, zostają wyłączną tychże własnością.

§. 13. Przy wypłacie tego wykupu dla zabezpieczenia praw wierzycieli hipotecznych nastąpi pertraktacya sądowa, na wzór pertraktacyi odbytej przy wypłacie wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze.

Antoni hr. Golejewski.

Agopsowicz. — Sawczyński. — Gutowski. Ruczka. — Rydzowski. — Zatwarnicki. — Hubicki. — Ks. Stępek. — Hausner. — Ziembicki. Samelsohn. — Koczyński. — Rodakowski. — Höppen.

Marszałek. Wniosek ten jest także dostatecznie poparty, i postąpi się z nim podług przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Paszkowski: Komisya do wniosku o podzielnosci gruntów posła Smarzewskiego już się ukonstytuowała i zbierze się dziś o godzinie 5tej w którymś lokalu; komisya petycyjna zbierze się dziś, t. j. 4. Grudnia o godzinie pół do 5tej w sali sekcji Hgiej, a członków komisji dla statutów miejskich zaprasza przełożony tej komisji jutro na godzinę piątą do sali sekcji piątej.

Posel Hubicki: Proszę o głos.

Marszałek. P. Hubicki ma głos.

P. Hubicki. Mam zaszczyt oświadczyć, iż petycja do liczby porządkowej 32, wniesiona od komitetu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, na mocy uchwały Wys. Izby z dnia 1. Grudnia roku 1866. odstąpioną została komisji budżetowej; zaś petycyę Rady miasta Krakowa pod liczbami porządkowymi 33, 34 i 35, o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w gimnazyach krakowskich, tudzież o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w szkole ludowej izraelskiej

na Kaźmierzu w Krakowie; niemniej petycyę Rady miasta Krakowa, o uchwalenie ustawy w przedmiocie reorganizacyi szkół początkowych i średnich krakowskich, odstąpione zostały komisji edukacyjnej.

Marszałek. Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Najprzód mamy trzecie czytanie uchwały o podatku domowo-czynszowym. Pan sprawozdawca Grocholski ma głos.

Posel Grocholski (z trybuny): Nim przystąpimy do trzeciego odczytania powziętych przez Wys. Sejm uchwał, winniem wprzód zwrócić uwagę, iż w rozdanych dziś protokołach zachodzi pomyłka. Być może, iż to jest moja wina, że nie zwróciłem na to uwagi Wys. Izby wtenczas, kiedy protokół był czytany; do winy się przyznaję, ale omyłkę potrzeba sprostować. Mam tutaj protokół ogłoszony z dnia 24. Listopada, kiedy Wys. Izba obradowała pierwszy raz nad tym przedmiotem. Jest w nim powiedziane, że paragraf pierwszy wniosku został przyjęty w następującej osnowie:

1. „Nadane ustawą z dnia 16. Sierpnia 1865. czasowe uwolnienie od opłaty podatku domowego, ma być dla miasta Lwowa, Krakowa i wszystkich miast w Galicyi, w których podatek domowo-czynszowy jest zaprowadzony, rozciągnięte także na domy nowo wybudowane, odbudowane lub dobudowane, które wykończone będą do końca roku 1869.“ Na posiedzeniu z dnia 26. Listopada nie obradował już Wys. Sejm nad tym pierwszym ustępem, zatem pozostał on niezmienionym, tak jak na posiedzeniu z dnia 24. Listopada został przyjętym. Jednakże w protokole z dnia 26. Listopada widzimy, że Izba go przyjmuje, i przytoczony jest znówu pierwszy ustęp, ale zupełnie inaczej, mianowicie tak (czyta): „Nadane ustawą z dnia 16. Sierpnia 1865. czasowe uwolnienie od opłaty podatku domowego, ma być dla miasta Lwowa i Krakowa rozciągnięte także na domy nowo wybudowane, odbudowane lub dobudowane, które wykończone będą do końca roku 1869.“ Wypuszczono więc „i wszystkie inne miasta w kraju, w których podatek domowo-czynszowy się dziś opłaca.“ Zdaje mi się, iż dostatecznem będzie, zwrócić uwagę Wys. Izby na to, ażeby tę pomyłkę w protokole z dnia 26. Listopada sprostować, bo to jest widocznie tylko pomyłka. Nad tym ustępem dnia 26. Listopada nie obradowano wcale, ponieważ 24. Listopada był on przyjęty, i tak pozostanie także w trzeciem czytaniu, do którego teraz mamy przystąpić. Wnoszę zatem, ażeby Wy. Izba ze-

chciała uchwalić sprostowanie protokołu z dnia 26. Listopada w ten sposób, iżby zupełnie ten ustęp został z niego wymazany, bo nad tym nie zapadła już wtedy żadna uchwała.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Sekretarz Wodzicki ma głos.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Ja się bardzo dziwię, że pan sprawozdawca co do tej kwestyi nie porozumiał się z biórem marszałkowskiem, bo teraz na razie bardzo trudno mi na zarzuty odpowiedzieć. Ja pisałem protokół w ciągu posiedzenia podług uchwał w Izbie powziętych i w czasie, gdy Wys. Izba obradowała. Jeżeli rzeczywiście zaszła jaka myłka, to można jej było dojść, gdyby szanowny pan Sprawozdawca był na chwilę udał się do bióra. Muszę wyrazić ubolewanie, że pan Sprawozdawca nie chciał się porozumieć, a ja w tej chwili z mojej strony nie mogę się przyznać do błędu, póki się nie przekonam, a przekonać się będzie łatwo, bowiem wszystkie papiery, odnoszące się do tej kwestyi, można w biurze znaleźć.

P. Grocholski. Ja odwołuję się do pamięci wszystkich szanownych członków, żeśmy na posiedzeniu dnia 26. Listopada, kiedyśmy ten przedmiot ponownie wzięli pod obradę, nad pierwszym ustępem zupełnie nie obradowali, tylko nad tym ustępem, gdzie jest mowa o strąceniu procentów na *karta tecta*, więc co do pierwszego ustępu nie mogła żadna zapasć uchwała.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda?

Posel Majer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Majer ma głos.

Posel Majer. Ja głównie z pamięci mógłbym potwierdzić to, co pan sprawozdawca przytoczył; jeżeli zaś jakąś wątpliwość mamy, to rozwiązanie tej wątpliwości jest łatwe, bo można się przez rozpatrzenie w zapiskach stenograficznych przekonać, czy tam jest mowa o tem lub nie.

Posel Książę Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Książę Sanguszko ma głos.

Posel Książę Sanguszko. Wątpliwości żadnej niema; żeśmy uchwalili ten ustęp tak, jak on jest zawarty w protokole z dnia 24. Listopada b. r.; jest niemniej niewątpliwem, żeśmy na posiedzeniu z dnia 26. Listopada żadnej zmiany nie robili w tej naszej uchwale z dnia 24. Listopada.

Więc nie tylko moja pamięć, ale nawet prosta loika pokazuje, że to nie może być tak, jak jest napisane w protokole z dnia 26. Listopada, tylko że protokół z dnia 24. Listopada jest wierny, tamten zaś jest oczywiście błędnym. Tutaj ani pamięci ani niczego nie potrzeba, to już z samej natury rzeczy się okazuje.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie zabiera?

Posel hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek P. Golejewski ma głos.

Posel hr. Golejewski. Jabym przychylił się do żądaniu pana sekretarza Wodzickiego, ażeby tenże ze sprawozdawcą w ten sposób się porozumiał, iżby nie z pamięci, lecz z aktów i sprawozdania stenograficznego tę rzecz dokładnie wyjaśnić, to jest, ażeby się po posiedzeniu panowie porozumieli i załatwioną sprawę na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyli.

Sekretarz L. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Sekretarz Wodzicki ma głos.

Sekretarz L. hr. Wodzicki. Ja wnoszę ażeby nie odkładać do jutra załatwienia tej rzeczy, upraszam więc księcia Marszałka, by zechciał ostatecznie postanowić, ażeby ten przedmiot jako ostatni w bieżących czynnościach był położony, a my w ciągu posiedzenia rzecz tę załatwimy.

Posel hr. Golejewski. Ja odstępuję od mego wniosku i przychylam się do wniosku pana Wodzickiego.

Marszałek. Wniosek jest zatem, ażeby załatwienie tej sprawy odłożyć do końca posiedzenia. Poddam go pod głosowanie. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Teraz następuje pierwsze czytanie wniosku rządowego o budżecie indemnizacyjnym. Sekretarz Paszkowski odeczyta przedłożenie rządowe.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

„Przedłożenie rządowe.

Jaśnie Oświecony Książę!

Mam zaszczyt złożyć do łaski Marszałkowskiej załączony preliminarz budżetu funduszów indemnizacyjnych Królestwa Galicyi i Lodomerji tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok słoneczny 1867. wraz z dotyczącemi szczegółowemi wykazami — do odpowiedniego załatwienia w myśl §§. 18. i 22. statutu krajowego.

Według tego preliminarza, zestawionego z uwzględnieniem poprawek uczynionych ze strony Wysokiego c. k. Ministerstwa, wynoszą potrzeby funduszu Galicyi wschodniej . . . 3,639,456 złr. funduszu Galicyi zachodniej . . . 2,080,738 „ zaś funduszu Wielkiego Księstwa Krakowskiego 221,419 „

przeto razem . . . 5,941,613 złr.

Pokrycie 291,489 złr. łącznie z subwencją rządową bezprocentową w kwocie 2,625,000 złr. i z zaliczką rządową procentową w kwocie 106,190 złr. wynosi 3,022,679 złr.

Okazuje się zatem niedobór . 2,918,934 złr.

Rozłożywszy niedobór na sumę rocznych podatków stałych (z wyłączeniem dodatku wojennego) w kwocie prawdopodobnej 5,723,400 złr., wypadnie na każdy złr. podatku dodatek po 51 ct. wal. austr.

Pozwalam sobie jednak uczynić uwagę, iż preliminarz ten układany był jeszcze w roku 1865., że przeto nie uwzględnia obecnego etatu urzędników użytych do spraw serwitutowych, a płatnych z funduszy indemnizacyjnych, — których liczba od Listopada 1865., w skutek zwinięcia urzędów obwodowych, znacznie się powiększyła.

Jaśnie Oświecony Książę raczy ze względu na nagłość przedmiotu umieścić to przedłożenie na najbliższym porządku dziennym.

Przyjm Jaśnie Oświecony Książę wyraz mojego wysokiego poważania.“

Lwów dnia 18. Listopada 1866.

Gólurowski m. p.

Marszałek. Sądzę, że Wysoka Izba zapewne nie żąda, ażeby cały preliminarz szczegółowo był tu odczytany, zabrałoby to bowiem kilka godzin czasu, a każdy ma ten preliminarz drukowany przed sobą.

Posel Węzyk. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Węzyk ma głos.

Posel Węzyk. Ja wnoszę, ażeby przedmiot ten odesłany był do komisji budżetowej tak, jak stało się to w roku zeszłym.

Marszałek. Jest wniosek posła Węzyka, ażeby wniosek rządowy o budżecie indemnizacyjnym odesłać do komisji budżetowej. Ten wniosek poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby przedmiot ten odesłany był do komisji budżetowej, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest

większość. Będzie zatem odesłany do komisji budżetowej. Teraz następuje pierwsze czytanie wniosku posła Demkowa o oddzielnym poborze rekrutów.

Posel Demków. Proszę o głos.

Marszałek. P. Demków ma głos.

Posel Demkow (czyta):

„Wysokij Sojm blahowolyt' uchwałyty, podaty przedstawjenje do Wysokoho Prawytelstwa, aby wże na buduszczu najbliższu branku do służby wojennej okremo wid chrystyan, a okremo wid żydiw wedle czesła dusz pobyrani buły rekruty.“

(Po przeczytaniu.)

Szczo się tyczy mojeho wnesenija, spowodował mene do toho, zem jeha wnes, nasz kraj Hałyczyna, taj opinia chrestyanska za tyji niesprawedływosty. kotry do dnes dijut się w naszym kraju. Mynuwszoy kadencyi wnosywjem taki sam wnesok, jak na sej kadencyi; prosyłjem osobysto i domahajem się, aby komisya administracyjna buła tak łaskawa i zajmiała się tym i wzięła to do sprawozdania. Wnosyłjem interpelacyu o toto samo takoz; ale Izba niczoho nezdilała; czy nezmohła, w toje newchodzu. Otze nawit ne dywno, że komisya ne zmohła wnesty sprawozdanie, bo wprawdi buły nahłaszczyj riezcy inszyi, to ne mohła niczoho zdilały komisya. Ale teper nemožu zanedbały toho waesku, bo meży ludmy po ciłoj Hałyczyni wsi chrestyani żelajut toho i domahajut się sprawdyływosty wid Sojma, aby Wysokoje Sobranie buło łaskawe i zajmiało się raz tim, szczo by taki niesprawedływosty. kotri do dnes suszczestwujut pomeжду chrestyanamy, szczo wid żydiw tak terplat, a za szczo terplat? Ne dost' toho, że chrestyane dajut swoich ludej na oboronn kraju naszoho i aby boronyły Najjaśnieszoho Monarchu i Jeho cilu derzawu i ciły kraj i wsi majetnosty; ale jeszcze zydy naśmiwajut się z toho, jak toho majem dost' faktiw. Od roku 1846. neszczastia rik po riku padajut na nasz kraj, a skoliko możnosty chrystjany nasi sut' wirno-piddańczy Najjaśnieszomu Monarsi i boroniat skoliko wożmożnosty kraj i cilu derzawu.

Zaś żydiw ne wydiw nikto w toj oboroni, szczo by boronyły derzawu Najjaśnieszoho Monarchy, ino chrestyane boroniat, a nikto ne znaje z jakoj to przyczyny. Dywujut się wsi, zaszczo żydiw do wojska ne pryjmajut. Dywujut się tomu wsi chrestyane, szczo jak selany chce swoho syna ożenyty, to musyt się dosyt' nachodyty i naprosyty, zakym distane pozwolinie i załedwy zwinczajut tohdy, jak wże maje 24 lit, i

buw 4 razy w asenterunku; to rozmaito buwaje : jest takij kotryj może sia zenyty, jak maje 22. lit, a inszyj jak maje 24. Zaś żyd, jak maje 13, 14 lit, wże sia zenył. Koły sia chrestyanyn zapytuje jeho, szczo to za przyczyna, szczo ty w tak młodim wiku syna żenysz, taż zakon monarchicznyj i prawo jest jednake dla żydiw i chrestyan? żyd powidaje — jakjem sam czuw, bo może lud'my tak howoriat — „że jeho prawo jest starsze i bilsze jak cisarskie. (Śmiech.) Meni sia zdaje, że to neprawda; prawo jest jednakie, ale to jest matactwo ne prawo; to ne jest sprawedlywa riez, że ony wychwalajut sia, szczo ich prawo jest starsze jak prawo monarchiczne, bo prawo dla wsich jest jednakie; ale ony majut swoi zatyczky, że mohut sia wykruityty, to ne znaju, jakby to dijty do toho, żeby im toje prawo widniaty. Jakym sposobom, jakim prawom ony majut takie prawo, jak sia chwalał, takie micne, szczo kazut, że ich syna ne może nikto wziaty do wojska. Jak sami perekonanyj jeśm w tim, żyd maje 5 syniwi, kłyčzut najstarszoho do asenterunku, teper win maje 20. lit, win bere toho, szczo maje 12 i powidaje: „herste to toj sam.“ (Śmiech.) Teperże kłyčzut druho, win z druhyim tak samo zrobył, tak samo i z tretym; kłyčzut najmłodszoho, toj ne maje sia kuda wykruityty, win teper stawlaje najstarszoho wże z borodoju takuju (robi giest. — Śmiech.) Tym sposobom wsich syniwi uwilnyw. Ale proszu Wys. Sobrania sylnio, nasz narid chrestyjański z welykim uczuwaniem zadaje wid naszoho Sobrania, aby Wys. Sobranie zaniało sia tim, i aby raz tuju borbu tak uskutečnyło. Teper jak znajemo wsi, ne może nikto skazaty protiwi tomu motywowaniu, że to szczoś nesprawedlywoho, bo ja znaju wsich. Jak kazu wid roku 1846., rik po rik u wina, naszi chrestyane idut bez najmenszoi supereczky boroniat kraj, z winy powertajut bez ruk, bez nih, bez ocyj; chrestyanyn zistawyw swoja zinku, swoji dity, swoje gospodarstwo; pryjde z winy wże nema jeho gospodarstwa, a czasto jeho zinky jeho ditej takoz nema, bo może z holodu pomerły. To jest duze nesprawedlywa riez, szczo żydiw ne berut do wojska, bo żydiw ne wydiwjem, ażeby z winy prychodyły alikamy, i ne może nikto wydity, bo ich tam nema.

Na tysiacz chrestyan woźnial może jednoho, ale i to krywoho, slipoho, toho kotryj dobryj, ne dadut zadnoho, woźmut nezdolnoho, wyprubujut kilka misiaecy, potrymajut, a potomu jako nezdolnoho napudiat dalij. Otoż to ne tilko ja sia do-

mahaju w swoim motywowaniu, aby raz Wys. Palata buła tak łaskawa i zajniała sia tim, ale jak znajut wsi, że ciła nasza Hałyczyna wostoczna i zapadna toho zadaje i prosiat Wys. Sobrania, aby to wziaty do predmetu jakohoś i aby buła komisya, — zdaje my sia, że do komisji administracyjnoj toje bude należyty, — żeby ta komisya buła łaskawa wyrobyty prośbu do Najjaśnieszoho Monarchy i do Jeho Prawytelstwa, aby raz na zawsze poriadok zaprowadyty, bo tak inszy żywuszczyi w naszym kraju, powinny zariwno kraj boronyty jak i chrestyane. Proszu widosłaty toj mij wnesok do komisji administracyjnoj.

Marszałek. Wiće wnioskodawca żada, ażeby wniosek jego względem osobnego stawiania rekrutów odesłać do komisji administracyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Będzie zatem odsłany do komisji administracyjnej.

Gdy się rzecz wyjaśniła co do kwestyi, która była względem 3go czytania uchwały o podatku domowo-czynszowym, wiće powrócimy do tego przedmiotu (p. Grocholski idzie na mownicę). Poseł hr. L. Wodzicki ma głos.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Mam Wys. Izbie następne złożyć oświadczenie: Rzeczewiście zaszła pomyłka w wypisaniu uchwały. W biurze sejmowem, gdzie protokoły sejmowe przepisują się na czysto, zaszła ta pomyłka, że zapisano obydwu ustępy, z których jeden przyjęty przez Wys. Izbę był zmodyfikowany. Potrzeba zatem cały pierwszy ustęp wypuścić, a to ten, który był niepotrzebnym, bo był powtórnie zapisany w protokole z dnia 26. Listopada, chociaż tego dnia nad nim nie obradowano.

Zdaje mi się, że cała ta trudność będzie usunięta, jeżeli Wys. Izba przyjmie wniosek: Ażeby w dzisiejszym protokole umieścić, że rzecz ta a ta w protokole z dnia 26. Listopada była fałszywie umieszczoną; i pod tym względem stawiam wniosek, ażeby zamieścić w dzisiejszym protokole; że w protokole z dnia 26. Listopada zaszła pomyłka w pierwszym ustępie o podatku domowo-czynszowym.

Poseł Grocholski. To jest ten sam wniosek, który ja stawiałem, ażeby ten ustęp wykreślić.

Sekretarz L. hr. Wodzicki. Tak, ażeby w dzisiejszym protokole zapisać, iż ten ustęp został wykreślony.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żada? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem p. Wodzic-

kiego. zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek jest przyjęty. Teraz co do wniosku względem podatku domowo-czynszowego. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski (z trybuny): Odczytam panom po raz trzeci uchwałę, przyjętą już przez Wys. Izbę (czyta):

Wysoki Sejm raczy na podstawie §. 19. statutu krajowego uchwalić następujące wnioski:

1.) „Nadane ustawą z d. 16. Sierpnia 1865. czasowe uwolnienie od opłaty podatku domowego, ma być dla miasta Lwowa, Krakowa i wszystkich miast w Galicyi, w których podatek domowo-czynszowy jest zaprowadzony, rozciągnięte także na domy nowo wybudowane, odbudowane lub dobudowane, które wykończone będą do końca roku 1869.“

2.) „Procent strącany z czynszów przy wymiarze podatku domowo-czynszowego na utrzymanie budynku (sarta tecta) wynosić ma w mieście Lwowie i Krakowie 30%.“

Marszałek. Teraz odczytamy tę uchwałę po rusku. Ksiądz Kaczała ma głos.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta):

1. „Nadano je ustawoju z d. 16. Sierpnia 1865. wremenne uwolnienie wid opłaty podatku domowoho maje byty dla mista Lwowa, Krakowa i wsich mist Halycyny, w kotorych podatek domowo-czynszowyj je zawedenyj, prodowżene takoz na domy nowo wybudowany, widbudowany, abo dobudowany, katori ukinczeny budut do kińcia h. 1869.“

2. „Procent otkinenyj z czynsziw pry wymiri podatku domowo-czynszowoho na uderzanie budynku (sarta tecta) wynosyty maje w misti Lwowi i Krakowi 30%.“

Marszałek. Kto się zgadza z dopiero co przeczytaną uchwałą, zechce wstać. (Większość wstaje.) Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje teraz pierwsze czytanie wniosku p. Młockiego o preparandach nauczycielskich w szkołach rolniczych w Czernichowie i w Dublanach.

Posel Młocki. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Młocki ma głos.

Posel Młocki. Popierając mój wniosek, wypada mi zwrócić uwagę Wys. Izby na fakt niezaprzeczony, a ze względu na pomyślność kraju wielkiej doniosłości, że najliczniejsza i najmoźniejsza część ludności naszego kraju, t. j. włościanie, pomimo iż od lat klikunastu przez znie-

sienie pańszczyzny stali się swobodnymi właścicielami posiadanych gruntów, nie dźwignęli się ze stanu niedoli, w którym poprzednio zostawali, lecz z małemi tylko wyjątkami pasują się jak dawniej z niedostatkami, często zaś przy nieprzyjajnych stosunkach atmosferycznych, jakicheśmy to przykład niedawno mieli, narażeni są na śmierć głodową. Temu położeniu smutnemu tej klasy najliczniejszej w naszym kraju, które tak zgubnie oddziaływa na pomyślność ogólną, rozmaite naznaczają przyczyny. Mnie się jednak zdaje, że jedyną i najgłówniejszą przyczyną, z której wszystko złe płynie, jest brak zupełny oświaty odpowiedniej i praktycznej, któraby tę klasę najliczniejszą ludności naszej, obznajmiając ją z ulepszeniami niezbędnymi do korzystnego prowadzenia jej rolniczego zawodu, zarazem uzdolniła do odróżnienia fałszu od prawdy, do zdrowego ocenienia, co jest dla niej rzeczewiście szkodliwem a co pożytecznem.

Czyż dotąd zdziałano co u nas, aby tę klasę najliczniejszą wydzwignąć z tego niedołęztwa intelektualnego w którym dotąd pozostaje? Mnie się zdaje że nie, bo nie mogę za odpowiednie uważać tych szkółek ludowych, które gminy same, uznając potrzebę oświecenia dzieci swoich, tu i ówdzie pozakładały. W szkołach tych albowiem nauka cała ogranicza się na nauce czytania i pisania, udzielanej po największej części przez nauczycieli, którzy sami zaledwie czytać i pisać umieją. Nauka czytania, jak to słusznie zauważył Piotr Tempets w dziele swoim o wychowaniu ludu, jest środkiem do nabycia wiadomości, ale dla tych tylko, którzy z niego korzystać mogą i chcą. Pytam się, czy dzieci ludu naszego, które zaledwie stawszy się wyrostkami, zajęte są ciężką pracą, prawie od świtu do zmroku, znajdują się w warunkach, któreby w nich mogły obudzić chęć do czytania i kształcenia się dalszego zapomocą książek? Gdybyśmy zostawali w podobnych warunkach, gdyby nasza ciekawość nie była rozbudzoną ani korzyścią bezpośrednią, ani przykładem lub rozmową z otaczającemi nas, mielibyśmy ochotę po ciężkiej pracy dziennej moźolić się nad książką? Brałaby nas ochota uczyć się, i czyż nie uleglibyśmy temu samemu wycieńczeniu umysłowemu, co lud nasz, który często zapomina czytania, którego się w swych latach dzieciennych uczył? Pominawszy zdarzenia wyjątkowe, tylko pobudki zewnętrzne zachęcają ludzi do zajęcia się nauką.

Pobudki te nie wypływają z książki, ale z przypatrzenia się, z rozmowy i z różnych innych wpływów społecznego życia. Nasz włościanin po-

zbawionym jest tych pobudek, a zatem i ochoty do nauki. Stworzyć między nimi te pobudki, powinno być zadaniem wychowania. Dzieci należące do klasy możniejszych, przechodzą stopniowo naukę przysposabiającą je do obzajomienia się z umiejętnościami wyzszemi.

Stosunki ich rodzinne i społeczne przyczyniają się do rozwinięcia ich władz umysłowych, i stanowią właściwe ich wychowanie odrębne od nauki. Dzieci włościan w łonie rodziny powziąć nie mogą żadnych wiadomości, przy zatrudnieniach swoich w stosunkach rodzinnych i społecznych nie znajdują żadnego bodźca, któryby wpływał na rozwinięcie ich władz umysłowych. Dla tych więc dzieci szkoła nie jest wstępem i przysposobieniem wchodzącym w ustrój ich przyszłego kształcenia się, ale w niej mieścić się powinno całe ich wykształcenie. W położeniu ich albowiem nietylko stosunki ich rodzinne i społeczne nie wspierają wychowania szkolnego, jak to ma miejsce u klas możniejszych, ale przeciwnie to wychowanie ma niestety zbyt często do zwalczania ciemnotę ich otoczenia, zdrożności, jeżeli nie występki stosunków towarzyskich w których żyją. Szkoła przeto ludowa, aby rzeczewiście odpowiedziała zadaniu swojemu nie powinna ograniczać się na nauce czytania, ale powinna dążyć do rozwinięcia i podniesienia poziomu umysłowego dzieci ludu, do obudzenia w nich ciekawości i chęci do oświecania się przez odpowiedni i przystępny dla ich pojęcia wykład zasad moralnych, wykład zjawisk przyrody, oraz równie przystępny dla ich pojęcia wykład sadownictwa i pasiecznictwa, a mianowicie nauki rolnictwa, które ma być prawie wyłącznem ich życia zatrudnieniem. Lecz żeby zająć umysły dzieci i obudzić w nich chęć do nauki, trzeba ażeby nauczyciel posiadał gruntownie te wiadomości, których ma udzielać uczniom swoim. Tymczasem w terażniejszych preparandach, mających kształcić nauczycieli dla dzieci rolników, pominiętą jest zupełnie nauka rolnictwa, właśnie nauka ta, która powinna być głównem zadaniem nauczycieli szkół ludowych wiejskich. Ani też myśleć można o rozszerzeniu oświaty odpowiedniej i praktycznej pomiędzy ludem, gdy nie ma ukształconych do tego nauczycieli.

Trzeba więc przedewszystkiem zająć się zaprowadzeniem seminaryów, któreby nam przyszłych nauczycieli wiejskich tak pod względem pedagogicznym jak pod względem dydaktycznym kształciły i uzdolniały do umoralnienia młodzieży wiejskiej.

a przytem odpowiadały potrzebom, ich zawodowi i stanowisku społecznemu.

Dowodzić potrzeby i ważności zaprowadzenia podobnych zakładów, zdaje mi się być rzeczą zbyteczną w obec tych wszystkich okoliczności i faktów; bo jakkolwiek smutną ale niezaprzeczoną jest prawdą, że w kraju naszym na pięć milionów ludności prawie cztery miliony nie mają pojęcia co jest złe a co dobre, nie mają pojęcia o poszanowaniu prawa własności.

Ten stosunek wypływa jedynie z braku odpowiedniego wykształcenia tej przeważnej części ludności naszej, czemu zaradzić może jedynie oświata, zaprowadzenie seminaryów kształcących nauczycieli wiejskich stosownie do potrzeb i korzyści ludu naszego.

Ta podstawa wyższej oświaty ludu wiejskiego jest rzeczą nagłą, a nagłą tem bardziej, że złe wywikające z ciemnoty szerzy się i wyrządza szkody, które pod każdym względem bardzo dotkliwie dają czuć się krajowi; środek zaś zaradczy przeciw temu złemu, jakim jest oświata, jakkolwiek jest skutecznym i w następstwach swoich nieomylnym, potrzebuje wszelako dłuższego czasu do osiągnięcia swych zbawiennych skutków.

Ociąganiem się z zaprowadzaniem tak niezbędnych seminaryów, wyrządza się niepowetowaną krzywdę krajowi, bo się opóźnia wydzwignąć go z tej niedoli moralnej i materyalnej, w jakiej zagrożony zostaje.

Nie ludźmy się, ale dopóki lud nasz nie będzie oświeconym odpowiednio, dopóty o wzroście rękodzieł, przemysłu i handlu, a tem samem i pomysłowości w kraju myśleć na prawdę niepodobna; lud albowiem stanowi te potężną masę, która w miarę odpowiedniego wykształcenia jest główną dźwignią pomysłowości i potęgi kraju, a w odwrotnym stosunku staje się dla jej rozwoju nie tylko zawadą, ale i nieprzepartą tamą. Dobro kraju wymaga, aby tę tamę jak najspieszniej w dźwignię pomysłowości ogólnej zamienić. Dlatego popieram jak najusilniej utworzenie tymczasowo przynajmniej dwóch seminaryów dla nauczycieli szkół ludowych wiejskich przy szkołach rolniczych istniejących w kraju naszym, aby zastąpić jak najprędzej ten brak zupełny nauczycieli wiejskich uzdolnionych, bez pomocy których oświata ludu i rozwój pomysłowości ogólnej są niemożliwymi; prosząc zarazem Wysokiego Sejmu, ażeby wniosek mój raczył odesłać do komisji edukacyjnej. Nadmienię tu winienem, iż komitet ces. król. Towarzystwa

gospodarczego galicyjskiego, przejęty ważnością zaprowadzenia podobnych seminarjów, w memoryale przedłożonym za mojem pośrednictwem Wysokiemu Sejmowi w czasie przeszłej kadencji z jednej strony wykazał dostatecznie skutki zgubne dla pomyślności ogólnej, wypływające z braku oświaty odpowiedniej zawodowi rolniczemu, w jakim pozostaje przeważna u nas masa ludności rolniczej; z drugiej strony podał środki do utworzenia przy szkołach rolniczych istniejących w naszym kraju seminarjów dla nauczycieli szkół wiejskich. Jeżeli Wys. Sejm raczy odesłać wniosek mój do komisji edukacyjnej, prosilibym także, aby komisja raczyła wziąć pod światłą swoją rozwałę memoryał powyżej wzmiankowany, który jest uzupełnieniem i poparciem mego wniosku.

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, ażeby wniosek jego odesłać do komisji edukacyjnej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Będzie zatem odesłany do komisji edukacyjnej. Pan rektor Bratranek zechce złożyć przyrzeczenie w miejsce przysięgi, jako poseł nowo wstępujący do Izby.

Sekr. hr. Lud. Wodziecki (czyta przyrzeczenie, poczem p. Bratranek podaje rękę ks. Marszałkowi).

Marszałek. Z porządku dziennego następuje jeszcze sprawozdanie komisji petycyjnej. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz (czyta): „Gmina Malawa, w powiecie Rzeszowskim, przez posła Zbyszewskiego, prosi o pomoc przeciw uchwale c. k. urzędu powiatowego z dnia 28. Sierpnia 1865. l. 3109, nakazującej wypłatę kosztów na potrzeby kościelne tak za czas przeszły, jak i na przyszłość. w stałe obliczonej ilości obrachowanych.“

Przez posła Szpunara.

„Gminy parafialne Medynie, Węgliska i Zalesie, w powiecie Łańcuckim, to samo przeciw rozporządzeniu komisji Namieśtniczej z dnia 7. Lipca 1863. l. 14840.“

Zważywszy, że parafianie według istniejących przepisów obowiązani są kosztami na potrzeby kościelne, z dochodów majątku kościelnego nie pokryte, opędzać; zważywszy dalej, że osądzenie, czy w danym razie przepisy te właściwie zastosowane zostały przez urzęda, do tychże przedłożonych wyższych władz należy, i że dla tego stronom, które się czują pokrzywdzonymi, prawo do zanożenia załoby do właściwych dobrze im znanych instancji przysłuży, komisja petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić: Sejm przechodzi nad wzmiankowanymi petycjami do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca Gniewosz (czyta):

Amalia Wagilewicz, wdowa po ś. p. Janie Wagilewiczu, literacie i translatorze przy Wydziale krajowym, przez posła Krawcowa, prosi o udzielenie jej pensji.

Jakkolwiek komisja petycyjna uznaje zasługi i sumienną pracę na polu literatury ojczystej ś. p. Wagilewicza, zważywszy jednak, że podług ustawy dla służby krajowej tylko wdowy i dzieci urzędników i sług rzeczewistych uzyskać mogą pensję lub zaopatrzenia, Wagilewicz zaś nie był nigdy ani urzędnikiem, ani sługą krajowym; — zważywszy dalej, że na dobroczynne datki w budżecie krajowym żadnej dotacyi nie ma, komisja petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Słyszałem, że sprawozdawca właśnie tu przytoczył, że ś. p. Wagilewicz nie był stałym urzędnikiem Wydziału krajowego, pozostała przeto po tymże wdowa nie może rościć prawa do emerytury. Znane nam jednak wszystkim znakomite zasługi, jakie położył na polu literatury polskiej i ruskiej — wiemy wszyscy z jak wielką gorliwością pracował w Wydziale krajowym za płacę nader skromną. Zarzucony robotami pracował nad warte sily fizyczne, i w skutek tego zmarł przedwcześnie, zostawiwszy po sobie żonę i sieroty w największej nędzy. Cały żywot jego był szeregiem poświęcenia, zasługi i nieszczęścia, a niepowodzenie to towarzyszyło mu od kolebki do deski grobowej. Sądzę więc, że przyjętym będzie mój wniosek, przyznania wdowie po ś. p. Wagilewicza datku z faski w kwocie 200 zlr. w. a. jeśli przyznać jej nie można stałej emerytury.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Większość wstaje.)

Marszałek. Jest dostatecznie poparty. Gdy nikt głosu nie żąda, tedy dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gniewosz. W motywowaniu wniosku komisji petycyjnej przytoczyłem, że komisja petycyjna nie znajduje w budżecie krajowym żadnej dotacji na podobne wydatki, a zatem pomimo najszczerzych może chęci, aby co dać, nie dać nie może, bo nie ma z czego. Dla tego obstaruję przy wniosku komisji.

Marszałek: Poddam pod głosowanie na-przód wniosek p. Koczyńskiego, ażeby wdowie po ś. p. Wagilewiczu dać z funduszu krajowego jednorazową zapomogę w kwocie 200 złr. w. a. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wątpliwa większość.) Jest wątpliwa większość, trzeba więc zrobić przeciwną próbę. Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce wstać. (Znowu wątpliwość.) Proszę panów, ażebyście stali na miejscu, a panowie sekretarze obliczą głosy.

(Głosy: Imienne głosowanie. Inne głosy: Nie potrzeba).

Sekretarz hr. L. Wodzicki (po obliczeniu głosów). Niech ks. Marszałek będzie łaskaw za-wezwać do wstania, bo jedni panowie wstają i za-raz siadają i dla tego bardzo trudno głosy obliczyć.

Marszałek. Proszę panów, zrobię teraz znowu przeciwną próbę: Kto jest za wnioskiem, aby wdowie po ś. p. Wagilewiczu dać jednorazo-wą zapomogę w kwocie 200 złr., zechce wstać, a pp. sekretarze obliczą głosy. (Znowu wątpliwość.)

Sekretarz hr. L. Wodzicki (po obliczeniu). Jest 44 siedzących a 38 stojących, ale nie można dokładnie obliczyć, tem bardziej że ciągle chodzą.

Marszałek. Tym sposobem nie podobna dojść do końca; do sali weszło członków 125, a teraz jest 75; jedni wchodzą a drudzy wychodzą; trzeba więc będzie zarządzić imienne głosowanie.

Posel Bocheński. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Bocheński ma głos.

Posel Bocheński. Robię wniosek doraźny, aby odesłać tę sprawę do komisji budżetowej.

Marszałek. Nie ma wątpliwości, że jeżeli wniosek zostanie uchwalony, pójdzie ta sprawa do komisji budżetowej dla zamieszczenia tego wydatku w budżecie; ale nie mogę po zamknięciu dyskusji przyjmować wniosków.

Więc proszę panów, kto jest za wnioskiem, aby dać 200 złr., niechaj powie „tak“, a kto jest przeciw temu wnioskowi, niechaj powie „nie“.

Sekretarz p. Wodzicki (czyta spis posłów).

Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, Badeni tak, Baworowski tak, Bocheński nie, Buczkow-

ski tak, Borkowski tak, Borysikiewicz tak, Bratranek tak, Breuer tak, Cywiński tak, Cichorz nie, Czaykowski tak, Czechura nie, Czerkawski tak, Demkow tak, Dietl tak, Drozd nie, Dubs tak, Dwoliński nie, Dzerowicz nie, Dzieluszycki tak, Dzielowski tak, Fortuna tak, Fredro tak, Galecki tak, Giniewicz tak, Gniewosz nie, Gnoiński tak, Gołaszewski nie, Gołajewski tak, Gutowski tak, Hausner tak, Hebda nie, Höppen tak, Hrycak nie, Janowski tak, Jaruntowski nie, Kabat tak, Kaczala tak, Kaczkowski nie, Kapiszewski tak, Karpińiec nie, Kergel tak, Kmietowicz tak, Kobylarz nie, Koczyński tak, Koroluk nie, Kowalyszyn nie, Kozłowski tak, Krawców nie, Krawczyk nie, Kulczycki tak, Landesberger tak, Laskowski tak, Liszcz nie, Łapiczak nie, Ławrynówicz nie, Łepkaluk nie, Łoziński tak, Mayer tak, ks. bisk. Manasterski nie, Malinowski tak, Młocki tak, Morgenstern nie, Naumowicz tak, Paszkowski tak, Pawęcki tak, Pawlików tak, Pietruski tak, Polowy tak, Potocki Ad. tak, Potocki Alfr. tak, Procał nie, Pudło nie, ks. bisk. Pukalski nie, Rodakowski nie, Rogalski nie, Ruczka tak, Russocki nie, Rutowski tak, Rydzowski nie, Samelsohn tak, Sanguszek tak, Sawczyński tak, Seidler tak, Skrzyński Ig. tak, Smolka tak, Staruch nie, Stepek nie, Stocki nie, Szeliski tak, Szpunar nie, Szumańczowski tak, Szwedzicki tak, ks. arcybisk. Szymonowicz nie, Tarczanowski nie, Trochanowski nie, Trzeciecki tak, Ustyanowicz tak, Wężyk nie, ks. arcybisk. Wierchlejski nie, Witalis nie, Wodzicki H. tak, Wodzicki Ludwik tak, Wolny tak, Zaparyniuk nie, Zatrwarnicki tak, Zbyszewski tak, Ziembicki tak, Zabiński tak, Żuk-Skarszewski nie.

Sekretarz p. Sawczyński. Za wnioskiem głosowało 68 posłów a przeciw wnioskowi 44.

Marszałek. A zatem większość jest za wnioskiem, aby wdowie po ś. p. Wagilewiczu dać 200 złr. To odesłane będzie do komisji budżetowej. Sprawozdawca ma dalej głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta): „Gminy Medynia, Zalesie, Węgliska, Wola bliższa, Dębno, Podzwierzyniec, Gluchow, przez posła Szpunara, proszą:

1. Ażeby zaprowadzić w kraju przymusowe zabezpieczenie od ognia.

2. Ażeby uregulować dochody stałe i niestałe duchownych, mianowicie proboszczów, z powodów następujących:

a) że dzieją się różne nadużycia przy wybieraniu *jura stolae*;

b) że beneficjaty nie szanują budynków mieszkalnych i gospodarskich, a gminy obowiązane są ciągle takowe reparaować, przez co na majątku upadają, a

c) gdy proboszczowie, którzy oprócz innych dochodów grunta jakby folwarki posiadają, żalą się że na tem tracą, bo muszą utrzymywać czeladź i robotników najmować; — więc proszą, ażeby Sejm ustawę uchwalił, któraby odebranie gruntów proboszczom i takowych użytkowanie w inny sposób nakazano, a proboszczom stała pensya wymierzono.

Nareszcie proszą, ażeby zakazać proboszczom nadużycia; a) przy wybieraniu *jura stolae*: b) niszczenie budynków, a zarazem, ażeby obowiązek utrzymywania budynków parafialnych na parafianach ciążyący, według stanu i możliwości umiarkować.

Nakoniec proszą wzmiankowane gminy:

3. Ażeby zapobieżono nadużyciom notarjuszów, którym za wszelkie podania do urzędów i władz wysoko opłacać się muszą, gdyż c. k. urzędnicy będąc z nimi w zмовie, nie przyjmują podania przez kogo innego pisane, albo przyjąwszy takowe niekorzystnie rezolwują.

Zważywszy, że przymusowe zabezpieczenie budynków od ognia nie zgadza się z wolnością zarządzania swoją własnością;

zważywszy, że grunta parafialne są własnością każdej parafii i przez fundatorów tychże dla utrzymania beneficjatów przeznaczone, a zatem nie mogą być dowolnie odbierane parafiom i dla innych celów użyte;

zważywszy, że względem utrzymywania budynków kościelnych i parafialnych już przez Naj. Państwa sankcyonowaną została ustawa przez Sejm uchwalona;

zważywszy, że c. k. Ministerium Stanu na wniosek Sejmu rozporządziło dekretem z dnia 16. Marca r. b. do l. 2344 z dnia 1. Lipca 1785, że patent regulujący *jura stolae* za obowiązujący uważany, a jego przekroczenie przez c. k. Namiestnictwo karane być ma;

zważywszy nakoniec, że petenci ani co do zażaleń przeciw proboszczom, ani co do skargi przeciw nadużyciom c. k. urzędników i notaryuszów, żadnych specjalnych faktów nie przytaczają; —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm przechodzi nad prośbą wymienionych gmin do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta i przystąpimy do głosowania. Kto jest za wnioski komisji, zechce wstać. (Większość.) Jest większość; więc wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Petycja obywateli obwodu Sądeckiego, przez posła Żuka-Skarszewskiego:

Sprawa połączenia obwodu Sądeckiego z kolejami żelaznymi jest dla tutejszego rolnictwa, przemysłu i handlu kwestyą życia lub zupełnego upadku. Kiedy ruch handlowy odbywał się wyłącznie wzdłuż murowanych gościńców, wtedy nasz obwód połączony przerywającym go w szerz podkarpackim, tak zwanym cesarskim gościńcem ze Lwowem i Wiedniem, a ubocznymi ramionami z Węgrami i Krakowem, posiadając przytem własne gościńce obwodowe, stał pod względem komunikacji handlowej i powszechnego dobrobytu na równi z resztą kraju. Odkąd jednak z rozpowszechnieniem siły parowej cały ruch handlowy przeniósł się na drogi żelazne a nasze gościńce tem samem pierwotne znaczenie straciły, pozostawiono obwód Sądecki na uboczu, poza obrębem ruchu handlowego, — gdyż ze wszystkich krzyżujących się w naszym obwodzie gościńców, dobiega jedno tylko uboczne ramie, i to najgórzytsze i najdłuższe, do kolei w Bochni, dla innych zaś o wiele krótszych ramion nie mogliśmy się po dziś dzień doprosić połączenia z drogą żelazną.

I w ogóle nie zrobiono od czasu rozpoczęcia budowy kolei galicyjskiej dotąd zgoła nic a nic, celem ustalenia handlowej komunikacji między koleją a naszym obwodem. Odtąd poczyną się coraz to większy upadek naszych sił materialnych i powszechnej pomyślności, a w skutek tego mao-szego odosobnienia nas, stał się zamożny niegdys obwód Sądecki obecnie najuboższym w całej zachodniej części kraju. — Jednym z najdzielniejszych i najskuteczniejszych środków, nie tylko do podźwignienia materialnych sił naszych, lecz nadto do pobudzenia silnego rozwoju tutejszego rolnictwa, przemysłu i handlu, do zruchomienia martwych źródeł, do wyzyskania z głębi gór i lasów ukrytych skarbów, słowem do wzbogacenia nas i kraju, byłoby bezpośrednie połączenie naszego obwodu ze światem handlowym przez

1. przeprowadzenie kolei żelaznej z Tarnowa do Koszyce doliną Dunajca i Popradu;

2. wykończenie gościńców krajowych w kierunkach galicyjskiej kolei żelaznej, w obwodzie

Sądeckim już istniejących, a w sąsiednim obwodzie Krakowskim na małych przestrzeniach jeszcze niewybudowanych; dla tego prosimy, aby wysoki Sejm raczył:

1. Wnieść usilną prośbę do Najjaśniejszego Pana o połączenie Tarnowa koleją żelazną z Kościami dolną Dunajcu i Popradu.

2. Uchwalić w budżecie krajowym na rok 1867. i zarządzić jak najrychlejsze

- a) wykończenie gościńca krajowego Niedzicko-Tarnowskiego na brakującej jeszcze przestrzeni od Paleńnicy do Wojnicz;
- b) połączenie gościńca krajowego Sądecko-Tęgoborsko-Bocheńskiego z gościńcem wojskowym i Słotwiną przez wybudowanie ubocznego ramienia od Łososiny dolnej do Jurkowa;
- c) wykończenie gościńca krajowego Sądecko-Tęgoborsko-Bocheńskiego na brakującej jeszcze przestrzeni od Kątów przez Rajbrot do Krolówki.

Ad 1. Zważywszy, że budowanie kolei żelaznych zawisłem jest nie tylko od zezwolenia Najjaśniejszego Pana, ale od innych czynników, które nawet takowemu zezwoleniu za podstawę służyć muszą, jako to głównie od znalezienia przedsiębiorcy z kapitałem odpowiednim, Wysoki Sejm zaś mógłby albo popierać tylko takiego przedsiębiorcę ze względu na interes kraju, albo uznawszy konieczność w mowie będącej kolei budowanie tejże kosztem kraju uchwalić;

zważywszy dalej że proszący nie wykazują że znaleźli takiego przedsiębiorcę, a z drugiej strony gdy fundusze krajowe nawet na nagłe potrzeby nie wystarczają; komisya petycyjna nie może polecić Wysokiej Izbie uwzględnienia pierwszej prośby petentów i wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm przechodzi nad prośbą do porządku dziennego.“

Posel Żuk - Skarszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Żuk - Skarszewski ma głos.

Posel Żuk - Skarszewski. Przedewszystkiem oświadczam, że w tej petycji udziału nie miałem, chociaż na moje ręce przyszła i przezemnie została wniesiona.

Co do pierwszego żądania o budowanie kolei żelaznej, zapewne że przedmiot ten przekracza kompetencję Sejmu; pod tym więc względem nie będąc się ludzić, jednak chodzi mi tylko o konkluzję komisji, t. j. wniosku przejścia do porządku dziennego.

Wiadomo jest, że Węgry z Galicyą połączone są jedyną rzeką Poprad, która przerzynając Karpaty, z Węgier płynie do Galicyi, a zatem jest naturalnem łożyskiem i gościńcem dla budowania kolei. Trudno przesądzać względem strategicznym i w ogóle państwowym. To też nie myślę zapuszczać się w ocenienie czyli, i o ile takowe przemawiają za lub przeciw, zresztą nie mamy fundusów, o tego rodzaju przedsiębiorstwie decydujących, więc też nie śmiem popierać w całej ośnowie żądania w konkluzji petycji postawionego. Lecz skoro jest rzeczą pewną, że połączenia kolejną Węgier z Galicyą wymaga dobro kraju, a łożysko Popradu i Dunajca, jako równe, jako najkrótsze, bo z południa na północ idące, najmniej do prowadzenia kolei wymaga kosztów; więc nie chciałbym, aby Wysoki Sejm po prostu przeszedł nad tem do porządku dziennego, jeno aby raczył petycję co do tego punktu udzielić Wysokiemu Prezydium c. k. Namiestn. z oświadczeniem, że przeprowadzenie kolei żelaznej tym duktem Sejm uważa dla kraju za korzystne. W tej myśli wnoszę do tego punktu poprawkę.

Marszałek. Wniosek czyli poprawkę posła Żuka-Skarszewskiego podam do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna liczba postów powstaje.) Jest poparta. Gdy więcej nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Już w umotywowaniu wniosku komisji petycyjnej najprzód podniosłem tę okoliczność, że budowanie kolei żelaznych zależy od zezwolenia Najjaśn. Pana, i że te zezwolenie może być tylko po uzyskaniu już pewnych podstaw osiągnięte. Między temi podniosłem, że konieczną jest rzeczą, aby najprzód znaleźli się przedsiębiorcy. Drugą oznaką potrzeby budowania tej kolei żelaznej uważa szanowny p. Żuk-Skarszewski krótkość linii, na której ta kolej miałaby być zbudowaną. Mnie się zdaje, że oprócz tej krótkości są jeszcze względy inne, daleko ważniejsze, które winny dać powody do przedsięwzięcia tak kosztownego i ważnego dzieła.

Te i inne jak powiadam powody najwięcej wpływają na przedsiębiorców, i gdy najpierw do budowania żelaznych kolei potrzebne są odpowiednie kapitały, i te szukają zyskownego użycia, a dotąd nikt się nie zgłosił o przedsiębiorstwo budowy nadmienionej kolei, pomimo że o budowę innych kolei w kraju, liczne ubiegają się stowarzyszenia, do których należą obywatele okolic,

przez które kolej budowana być ma, więc widać że nie ma takiej nagłości i konieczności, aby można na teraz polecać wybudowanie kolei doliną Dunajca i Popruda. Drugim powodem który komisję petycyjną spowodował do postawienia wniosku przejścia do porządku dziennego, był także i ten, że nie mogliśmy przekonać się tylko z petycji, a tem mniej na niej opierając się wobec powyższych okoliczności Wys. Izbie przedstawiać potrzebę i konieczność budowania tej kolei, i doradzać popieranie próśby. Z tych to powodów widzę się zmuszonym prosić W. Izbę o przyjęcie wniosku komisji (czyta): „Petycję przesłać Wys. Prezydium c. k. Namiestnictwa z oświadczeniem, że, nie przesądzając względów państwowych, połączenie Węgier koleją żelazną doliną Popruda i Dunajcu z koleją Karola Ludwika jest dla kraju wielce pożądanem.“

Marszałek. Poddaję pierwszą część wniosku komisji petycyjnej, do której się odnosi poprawka p. Żuka-Skarszewskiego, a raczej poddaję najprzód poprawkę pod głosowanie.

Sekretarz p. Lud. Wodzicki czyta powyższą poprawkę p. Żuka-Skarszewskiego.

Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, więc poprawka ta upada; zostaje tylko wniosek komisji petycyjnej. przejścia do porządku dziennego, kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta). Co do próśby względem ukończenia dróg, to okazuje się z aktów Wydziału krajowego, że

a) droga od granicy węgieskiej, t. j. od Niedzieca przez Nowy-Sącz, Dąbrowę, Zbyszyce, Rapie, Paleńnice, Zdunie, Zakliczyn, Lustawice małe, Janowice, aż do Zgłowie koło Tarnowa za drogę krajową jest uznaną, jednakowoż dopiero od Niedzieca do Bojnego, więc tylko w obwodzie Sądeckim. gdzie obywatelstwo gorliwie budową zajęło się, ukończoną została, dalsza przestrzeń zaś w obwodzie Bocheńskim i Tarnowskim zaczęta nawet nie została;

b) droga Sądecko-Słotwińska jest także uznana za drogę krajową, i od Dąbrowy, gdzie od drogi powyższej się oddziela, aż do Kąt, więc w obwodzie Sądeckim, także przez obywateli tego obwodu już wybudowaną została; w obwodzie Krakowskim wykończono tylko przestrzeń od Słotwiny do Tymowy, gdzie droga ta przytyka do drogi wojskowej Zakluczynskiej, część zaś od tej drogi od Jurkowa na Polowę małą aż do Kąt oczekuje wybudowa-

nia według operatu technicznego już sporządzonego;

c) trzecia przez proszących poruszona droga nie jest za krajową uznana.

W budżecie na r. 1867. proponuje Wydział krajowy na budowę za krajowe uznanych dróg 50000 złr.

Ze względu na przytoczone przez proszących okoliczności i zważywszy, że podczas gdy gdzie indziej w zachodnim okręgu administracyjnym fundusz krajowy kosztą budowy i utrzymania gościńców krajowych aż do roku 1860. poniósł, a od tego czasu zarówno jak w części wschodniej kraju do kosztów administracyjnych i utrzymania dróg krajowych się przyczynia, obwód Sądecki zaś aż do końca roku 1865. 45 mil dróg, a między temi i części już wykończone wzmiankowanych dwóch dróg krajowych swojemi siłami wybudował i utrzymywał;

zważywszy dalej, że połączenie obwodu Sądeckiego, graniczącego z Węgrami i bogatego w różnorodne dary przyrody, jak naprzykład w żelazo, zdrojowiska i t. p., z główną żyłą ruchu handlowego kraju naszego z koleją żelazną Karola Ludwika także dla kraju całego, nie tylko dla obwodu Sądeckiego jest pożądanę;

a zważywszy nakoniec, że kraj ma także obowiązek wywzajemnienia się za ofiary, które obwód Sądecki w interesie kraju poniósł, budując te drogi i opłacając do podatków dodatki na fundusz krajowy; a zatem także i dla dróg w innych obwodach;

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm oddaje Wydziałowi krajowemu podanie obywateli obwodu Sądeckiego do zbadania, ocenienia i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Żuk-Skarszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Żuk-Skarszewski ma głos.

Posel Żuk-Skarszewski. Szanowny pan referent przytoczył ważne powody ku udowodnieniu potrzeby wykończenia pozaczynanych dróg krajowych, podniósł zasługę obywateli ziemi sądeckiej, jakie dla obwodu swego i dla kraju ponieśli, jak skoro 45 mil drogi krajowej własnym wybudowali kosztem. Oświadczył nawet pan referent, że za takie ofiary należy się obwodowi sądeckiemu ze strony kraju wdzięczność, słowem silnymi argumentami udowodnił, że w mowie będącej

drogi krajowe powinny być wykonane, jednakże konkluduje wcale inaczej.

Sandeczanie proszą o wykonczenie trzech dróg: pierwsza Sącz, Kąty, ku Bochni; druga Sącz, Witowice, ku Słotwińcu, trzecia Nadziecko-Tarnowska. O dwóch pierwszych nie mam dostatecznego przekonania, czy te drogi są za krajowe uznane; skoro jednak na zasadzie czerpanych wiadomości z aktów Wydziału krajowego twierdzi p. referent że nie obiedwie, ale pierwsza tylko z nich uznana jest drogą krajową, ale i ta jedna ma wytknięty inny zupełnie dukt niżeli ten, o którego ukończenie proszą Sandeczanie; więc albo musiałbym popierać petycję pod tym względem, prosząc o zmianę duktu, lub też uchylić się zupełnie od takiego popierania.

Ja zdecydowałem się na to ostatecznie, — dlatego, ponieważ zmiana duktu za drogę krajową już uznanego nie dałaby się, zwłaszcza bez dokładnych dat szczegółowych, przeprowadzić tak dorywczo.

Lecz chodzi mi przynajmniej o drogę trzecią.

Jak wiadomo, podług ustawy uchwalonej przez Wys. Sejm drogami krajowymi są te, które za takowe już są uznane, albo przez Wys. Sejm dopiero uznane będą. Taką uznaną drogą krajową jest niezaprzeczenie droga Nadziecko-Tarnowska, prowadząca z Węgier na obadwa Sącze do Tarnowa. Jest ona prowadzona tak długo i daleko, jak granica obwodu Sandeckiego sięga, około mil 12. Na granicy obwodu Sandeckiego kończy się, i zaczyna się prawdziwe bezdroże, albowiem trzeba przebywać do 70 razy bystrą górską rzeczkę Pałęnicę, która w niektórych roku porach zgoła nie jest do przebycia, a zatem konieczność budowy wykonczenia tego kawałka drogi jest aż nadto widoczną, i nie potrzebuję w tym względzie nic dodawać; zresztą tę konieczność przyznał i sam pan referent bardzo dobitnie. Chodzi mi o to, że komisya nie zdecydowała stanowczo, albowiem pan referent, a względnie komisya petycyjna wnosi, ażeby tę sprawę oddać Wydziałowi krajowemu do rozpoznania i ocenienia.

Lecz cóż to jest to rozpoznanie i ocenienie? Oto rozpoczęcie długotrwałego i kosztownego komisyjonowania i różnorodnego urzędowania, a zatem powtórzenia tego co się już stało, zanim ta droga za drogę krajową była uznana.

Innemi słowy zatem znaczyłaby uchwała, w myśl wniosku komisji powzięta tyle co: „Niech sobie Wydział robi co mu się podoba.“ Wydział też mógłby nie uwzględnić prosby.

Otóż taka konkluzja jest wręcz sprzeczna motywom. dowodzącym potrzeby spiesznego wykonczenia

Przeciw takiemu załatwianiu spraw nagłych, i ważnych muszę wystąpić jak najsilniej, i dlatego pozwolę sobie do wniosku pod względem drogi Nadziecko-Tarnowskiej zrobić następującą poprawkę (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję tę Sejm oddaje Wydziałowi krajowemu do możliwie rychłego wykonczenia przynajmniej drogi krajowej Nadziecko-Tarnowskiej.“

Marszałek. Poddaję tę poprawkę do porzeczka. Kto ją popiera: zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Jest więc poparta. Czy kto żąda więcej głosu?

Posel Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Golejewski ma głos.

Posel Golejewski. Ja zgadzam się całkiem co do motywowania wniosku i wniosku komisji petycyjnej, lecz nie mogę się zgodzić żadną miarą co do konkluzji tego wniosku.

Chciałbym bowiem, ażeby tę prośbę przesłano nie do Wydziału krajowego, lecz do c. k. Namiestnictwa, a to z tego powodu, ponieważ całą czynność co do utrzymywania dróg krajowych załatwia właściwie c. k. Rząd.

Uchwalona przez nas ustawa w tej mierze nie jest potwierdzoną, nie może więc Wydział krajowy ją co do dróg zastosowywać, a zatem dopiero jeżeli c. k. Namiestnictwo uzna tę drogę za krajową, wtenczas zostanie Wydział krajowy obowiązany do utrzymywania tej drogi.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, aby tę prośbę odesłać do c. k. Namiestnictwa, zechce wstać. (Wnioskodawca powstaje.) A więc upada. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta i tylko pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Guiewosz (z trybuny): Właściwie nie powinienem odpowiadać na wniosek szanownego p. Golejewskiego, gdyż nie był dostatecznie poparty, jednak dla wyjaśnienia rzeczy czuję się być do innego postępowania spowodowany.

Ustawa o prestacyach i kompetencji co do dróg publicznych, przez Wys. Izbę uchwalona, jest już sankcyjonowaną; jednakże drogi w administracyę Wydziału krajowego wejść nie mogły, ponieważ miało to nastąpić dopiero po odebraniu funduszy krajowych i z rozpoczęciem nowego roku, a zatem od pierwszego Stycznia roku przyszłego.

Od nowego więc roku budowanie dróg, jak i tychże utrzymywanie będzie należyć do kompetencji Wydziału krajowego. Ustawa ta orzeka, że odtąd

drogami krajowymi, które pod tą nazwą już istnieją, a zatem takimi, które za drogi krajowe uznane zostały przez c. k. Namiestnictwo, Wydział kraj. obowiązany jest tak długo opiekować się, tak długo te drogi jako krajowe utrzymać, gdzie nadpsute naprawiać, gdzie niedokończone dobudować, jak długo znowu uchwała Wys. Izby, która z tych dróg nie zostanie ze rzędu dróg krajowych wykreślona.

Do rzędu dróg krajowych nie liczy się jedna tylko z tych dróg, których wykończenie obywatele Sądeckiego obwodu żądają, jak to wyjaśniłem w mojem sprawozdaniu. Podniosłem bowiem, że są dwie drogi jako krajowe już uznane, a nie tak jak p. Żuk żąda, by tylko droga Tarnowska-Nadziecka jako droga krajowa uważana była. W komisji petycyjnej byłem także za tem, aby Wys. Izba już teraz uchwaliła, że z uwagi na konieczność komunikacji obwodu Sądeckiego z koleją Karola Ludwika, jedna z tych dróg zupełnie wybudowaną być ma.

Za tem z początku przemawiałem, jednakże od tego zdania odstąpiłem z następujących powodów: najprzód, że w budżecie krajowym na budowanie dróg jest tylko 50.000 zlr. wyznaczonych, a pomimo tego potrzeba będzie na pokrycie kosztów utrzymania dróg krajowych prócz owych 50.000 zlr., jeszcze 150.000 zlr., z którego to powodu Wydział krajowy wniosek o podwyższenie zeszłorocznej dotacji na drogi z 60.000 zlr. na 200.000 zlr. w przedłożeniu budżetu postawił.

W tem przedłożeniu Wydziału krajowego widzimy dalszy wniosek o podwyższenie dodatku do podatków na potrzeby kraju.

Przy tak szczupłych funduszach nie mogła komisja stanowczo orzekać: tę lub ową drogę musisz Wydział krajowy, i to zaraz w tym roku rozpocząć budować, albowiem już naprzód wiedzieć można, że wykonanie takiego polecenia z braku funduszy jest niemożliwe, i naraziłobyśmy Wydział krajowy na niewypełnienie od Sejmu otrzymanych zleceń.

Nie idzie tu o co innego, jak tylko o to, ażeby połączyć obwód Sądecki z główną żyłą ruchu naszego handlu, t. j. z koleją Karola Ludwika, a kierunek obydwóch wymienionych dróg krajowych jest taki, że czy jedna lub druga droga pierwszej będzie ukończoną, cel po największej części osiągnięty zostanie.

Różnica długości takiej, obwód z koleją łączącej drogi nie jest wielką i wyrówna się, gdyż zawsze jedna czy druga droga będzie dla jednych bliższą, dla drugich odleglejszą — a zatem mniej lub więcej dogodniejszą.

Z uwagi na szczupłe fundusze krajowe wypada najpierw rozważyć, która z obydwóch dróg może być pierwszej wybudowaną — która mniej kosztuje, ażeby małemi rozporządzalnemi siłami jak najprędzej główny cel osiągnąć i najnaglejszym potrzebom obwodu zadość uczynić. Trzeba więc rozważyć, której drogi ukończenie jest pożądańsze i mniejszych wydatków wymaga. — Do tego jest koniecznem rozglądanie się w operatach technicznych i zasiągnięcie zdań interesowanych.

Z tych to powodów nie może komisja petycyjna przedstawiać Wys. Izbie stanowczy wniosek, ażeby tej lub owej drogi ukończenie uchwaliła; ale w przekonaniu, że Wydział krajowy będzie mógł stanowczy i słuszny wybór uczynić — zaleca oddanie tej sprawy Wydziałowi krajowemu, jako organowi w sprawach drogowych wykonawczemu i ustawą do tego powołanemu.

Gdy operaty techniczne już wygotowane, a kierunek każdej drogi stanowczo wskazany jest — fundusze zaś na budowanie dróg przez Wys. Izbę wkrótce uchwalone będą — więc przystąpienie do dzieła wielkiej zwłóce nie ulegnie, zwłaszcza gdy i tak teraz nie jest pora do budowania dróg.

Po zbadaniu operatów i po ocenieniu ważności każdej drogi — nie może Wydział krajowy usunąć się od wykonania powziętego przekonania, która droga powinna być ukończoną — gdyż budowanie dalsze jest według ustawy obowiązkiem kraju, a wypełnienie onegoż jest powinnością Wydziału krajowego; — ale ta powinność nie może być bezwarunkowo na Wydział włożoną — gdyż wypełnienie jej zawisłem jest i od innych względów, osobliwie od rozporządzalnych funduszy.

Co się tyczy trzeciej drogi, to ona może być dla miejscowych stosunków potrzebną, ale dla ogólnego ruchu handlowego zdaje mi się, jak na mapie widzę, dostatecznie odpowiada droga od Solotwiny do Sącza, druga z Bochni do Sącza.

Względem tej drogi nie można było wniosku stawiać, albowiem droga ta nie jest jeszcze za drogę krajową uznana, a według ustawy uznaniu takiemu poprzedzać muszą dłuższe rokowania, co właśnie byłoby zwłoką, której się p. Żuk obawia. Z tych to powodów proszę o odrzucenie poprawki p. Żuka a o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Poddam wniosek p. Żuka Skarszewskiego pod głosowanie.

Posel Żuk-Skarszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Już dyskusja zamknięta, może poseł chce w osobistej kwestyi przemówić?

Posel Zuk-Skarszewski. Nie, pragnę tylko pomyłki w fakcie sprostować.

Marszałek. To proszę.

Posel Zuk-Skarszewski. Pan referent silił się co dopiero na udowodnienie, że na wykończenie tej z trzech dróg, która za drogę krajową nie została uznana, zezwolić nie można. To próżna szermierka — ja o tę drogę wcale się nie dopominam i oświadczyłem wyraźnie, że od popierania petycji co do dwóch duktów tamże wymienionych, z motywów które przytoczyłem, odstępuję. Chodzi mi zatem jedynie o dukt trzeci, to jest o drogę Niedziecko-Tarnowską, w sprawie której postawiłem poprawkę; — zaś druga droga, przez komisję zalecona, musiałaby wedle wniosku komisji mieć dukt inny aniżeli ten o jaki petenci proszą, dla tego wniosku takiego popierać nie mogę.

Marszałek. Pan sekretarz zechce odczytać teraz drugi wniosek.

Sekretarz p. Ludwik Wodzicki (czyta):

„Uchwalić: Petycję tę Sejm oddaje Wydziałowi krajowemu do możliwie rychłego wykończenia przynajmniej drogi krajowej Niedziecko-Tarnowskiej.“

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Kilku powstaje.) Mniejszość. Poddam teraz wniosek komisji pod głosowanie, pan referent zechce odczytać wniosek komisji.

Referent p. Gniewosz (czyta wniosek komisji. Po przeczytaniu.)

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce wstać. (Powstaje większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Teraz poseł Landesberger, jako drugi sprawozdawca komisji petycyjnej, zechce nam zdać sprawę.

Posel Landesberger (z trybuny czyta):

„Konrad Złowodzki, były radca miejski miasta Krakowa, przez posła Koczyńskiego:

1. O przyznanie i asygnowanie mu za czas od 1. Lipca 1854. do ostatniego Grudnia 1866. zalegającej całkowitej płacy, w kwocie rocznej 2000 złr. pobieranej, w kwocie ryczałtowej 4167 złr. w. a., po odtrąceniu pobieranej dotychczas pensji kwiescentalnej po 166 złr. 66 ct. rocznie pozostałej.

2. O wyznaczenie od 1. Stycznia r. 1867. emerytury według uznania Sejmu.“

Petent w przeszłej kadencji sejmowej do I. Sejmu 717 też samą petycję podał — z różnicą tylko, że wtenczas żądana przez niego płaca zaległa za jeden rok mniej, w ogóle tylko 3833 zł.

33 ct. wynosiła; zaś o emeryturę nie według uznania Wys. Sejmu, lecz w kwocie rocznej 1200 złr. w. a., którą jako radca miejski pobierał, prosił.

Sprawa ta już wtenczas w komisji petycyjnej szczegółowo i gruntownie rozebrana została.

Rezultat był ten, który też Wysokiej Izbie przedłożony został, że

- a) pomimo zaszczytnych usług petenta i jego zasług, gdyż przez 35 lat tu jako urzędnik publiczny, jako wójt gminy i jako członek Reprezentacji krajowej służył, jednak tak podług ustaw emerytalnych niegdyś krakowskich, jak wedle ustaw c. k. austriackich naprzeciw emerytury nie zarzucić się nie da; że jednak
- b) największa słuszność za petentem przemawia, albowiem ukończywszy najwyższe w kraju nauki i ze względu na jego długoletnią służbę jako urzędnik publiczny i w zaszczytnych urzędach obywatelskich, mógłby być w Rzeczypospolitej krakowskiej wedle ustaw onejże największych dostąpić godności i posad; — zważywszy dalej, że w skutek dekretu byłego c. k. Gubernatora Galicji ś. p. Wacława Zaleskiego z dnia 13. Października 1848. r. l. 155 mógł liczyć na oddanie mu na powrót posady w służbie rządowej z płacą odpowiednią pensji ostatniej jego służby rządowej w kwocie 2000 złr. rocznie, a zatem mógł spodziewać się zabezpieczenia utrzymania na starość, gdy, straciwszy tę posadę teraz, w tak okropnem położeniu się znajduje, że z małej pensji kwiescentalnej w kwocie rocznej 166 złr. 66 ct. nie tylko się wyżywić, a tem mniej potrzeby swojej kuracji i pielęgnowania w ciężkiej bolesnej chorobie, która go od więcej jak roku dotyka, opędzać nie jest w stanie.

Z tych więc powodów, za petenta i za wynagrodzenie jego przemawiających, stawia komisja petycyjna wtenczas wniosek, który też Wysoka Izba uchwalić raczyła, aby petycję Antoniego Złowodzkiego przesłać do Prezydium c. k. Namiestnictwa z szczególniejszem zaleceniem uwzględnienia przynajmniej co do całej płacy 2000 złp. dekretem c. k. Gubernatora z dnia 13. Października 1848. do I. Sejmu 155/P. petentowi zastrzeżonej.

Otóż Prezydium Namiestnictwa nie uwzględniło petycji tej z powodu, że płaca ta tylko wraz z powrotem petenta do służby rządowej by się

należała, który jednak nie nastąpił; dalej, że płaca do urzędu radcy wydziałowego przymierzana, nie może służyć jako podstawa do wymierzenia emerytury.

Dla tego petent teraz powtórnie podał tę petycję. Gdy on zaś żadnych nowych powodów nie przytacza — i gdy, jak już przeszłoroczna komisya petycyjna słusznie zauważała, — żadnej prawnej podstawy do żądania większej emerytury tu nie ma, z drugiej strony powody słuszności, które tak silnie za petentem przemawiają, torują mu wprawdzie drogę do łaski Najjaśniejszego Pana, do którego decyzji ta sprawa należy, Sejmowi krajowemu, w którego zakres ani wymierzenie emerytury, ani udzielenie łaski nie wchodzi, i którego poleciwszy przeszłego roku tak gorąco petycję Antoniego Złowodzkiego wysokiemu Prezydium Namiestnictwa do uwzględnienia, wszystko uczynił co mu było można, nie nie pozostaje, jak zwrócić petentowi jego prośbę do podania jej w drodze łaski jako najwłaściwszej.

Stawia więc komisya petycyjna wniosek:

„Sejm przechodzi nad tą petycją Antoniego Złowodzkiego do I. Sejmu 29 do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie zada? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta; poddam pod głosowanie wniosek komisji, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek przyjęty. Teraz proszę pana Trzecieckiego.

„Poseł Trzeciecki z trybuny (czyta):

Petycja zarządu szpitalu św. Łazarza w Krakowie o podwyższenie pensji, na ręce posła Lipczyńskiego do L. 14/S. prosi, mianowicie:

- a) dwóch lekarzy ordynujących, jeden w oddziale chorób wewnętrznych, drugi w oddziale chirurgicznym, którzy jak teraz pobierają rocznie pensji po 750 złr.;
 - b) rządcą szpitalu, pobierający teraz, obok mieszkania w naturze rocznie pensji 500 złr.;
 - c) pisarz szpitalu, którego pensya w prośbie nie jest wymieniona ale w przedłożonym budżecie krajowym jest oznaczoną w kwocie 400 złr.
- o podwyższenie pensji, popierając swój wniosek następującymi powodami: od roku 1840., w którym szpital św. Łazarza za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej na nowo zorganizowanym został i temuż zarządowi pensye w powyżej wymienionej wysokości oznaczono, (które co do ilości i dotąd zarząd pobiera), powiększyła się o wiele liczba chorych, a tem samem i praca osób do zarządu należących; równocześnie w odwrotnym sto-

sunku zmniejszyła się możność utrzymania z pobieranych pensyj, albowiem dawniej pobierał zarząd powyższe pensye w srebrze, a teraz papierami; powtóre dawniej mieszkania były tańsze, bo nie było podatku czynszowo-domowego; nareszcie wszelkie potrzeby życia przez podrożenie wiktuałów stały się trudniejszymi do zaspokojenia. Komisya petycyjna wzięła prośbę zarządu pod ścisły rozbiór, i jakkolwiek uznała przytoczone powody za słuszne, a tem samem zasługujące na uwzględnienie, jednakże zważywszy, że jakkolwiek stosownie do przedłożonego Wys. Sejmowi preliminarza budżetowego na rok 1867. okazuje się nadwyżka dochodów w oddziale chorych sporadycznych w kwocie 6731 złr., to w oddziale położnic i podrzutek okazuje się niedobór 26085 zł., przeto ogólny niedobór szpitala św. Łazarza w kwocie 19.354 złr. musi być pokryty z funduszków krajowych;

zważywszy, że fundusz krajowy i tak już jest bardzo obciążony i wymaga znacznego podniesienia dodatku od podatków;

zważywszy, że pensye zarządu podobnego szpitalu we Lwowie, z wyjątkiem rządcy szpitalu, są mniejsze od wyż wymienionych szpitalu św. Łazarza w Krakowie;

zważywszy, że Wydział krajowy niedawno odebrał zarząd zakładów krajowych, i nie miał jeszcze czasu rozpoznać takowy i porobić w tymże odpowiednie potrzebom zmiany; —

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Odesłać niniejszą petycję Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego użytku.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie zada? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta; poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek komisji przyjęty.

Następne posiedzenie będzie we Czwartek o godzinie 11. Porządek dzienny jest następujący:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacyi.
 2. Pierwsze czytanie wniosku posła Hubickiego o propinacyi.
 3. Pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o zaprowadzeniu premii od zwierząt drapieżnych.
 4. Pierwsze czytanie wniosku p. Landesbergera o dodatkach do podatku domowo-czynszowego.
- Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1³/₄ po południu.)

